

PAMIĘĆ O PODRÓŻY. KONCEPCJA PODRÓŻY PRZEDŁUŻONEJ

Podróż niekoniecznie kończy się w momencie powrotu do domu. W naszej pamięci zachowujemy odwiedzone miejsce, odbyte spotkania, osobiste przeżycia. Wspomnienia oddziałują na osobę wędrowcy, mogą przyczynić się do tworzenia nowych idei i myśli, kreacji w świecie wartości. Przykłady odnajdujemy w relacjach z podróży czy reportażach. Ich autorzy, opierając się na dostępczej literaturze, korzystają głównie z własnego doświadczenia.

Zagadnienie pamięci zajmowało centralne miejsce w teorii Henri Bergsona. Francuski filozof w swojej pracy *Materia i pamięć* starał się wykazać, że wspomnienie „przedstawia dokładnie punkt przecięcia ducha i materii”¹. Bergsonowi można przypisać nobilitację pamięci i nadanie jej właściwego znaczenia. Podważył on teorię znaną w psychologii, według której wspomnienie czyste jest jedynie słabszą percepcją, pewnym zbiorem rodzących się wrażeń. Pomiędzy aktualnymi wrażeniami a wspomnieniem czystym istnieje bowiem różnica natury, a nie stopnia². Jego zdaniem, „nasza percepcja przedmiotu obecnego była czymś z tego przedmiotu, nasze przedstawienie przedmiotu nieobecnego będzie pewnym zjawiskiem należącym do zupełnie innego porządku niż percepcja, ponieważ pomiędzy obecnością a nieobecnością nie istnieje żaden stopień, żadne środowisko”³.

Selekcja wspomnień z podróży

Część podróżników jest skłonna opisywać swoje wyprawy jeszcze w trakcie ich trwania. W celu dochowania wierności szczegółom notują oni na bieżąco swoje obserwacje. Piszący dwa wieki temu J. U. Niemcewicz nie ufał własnym wspomnieniom i domagał się zaniechania odtwarzania wrażeń podróżniczych na ich podstawie. Jego zdaniem, tego rodzaju opis ma być zapisem bieżącym, precyzyjnie utrwalającym aktualnie obserwowany przedmiot⁴.

¹ H. Bergson (2006), *Materia i pamięć*, Kraków, s. 12.

² Tamże, ss. 53, 112.

³ Tamże, s. 185.

⁴ Cz. Niedzielski (1966), *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej (podróż – powieść – reportaż)*, Toruń, s. 31; J. U. Niemcewicz (1957), *Pamiętniki czasów moich*, t. 1, Warszawa, s. 165.

Nieco innym podejściem wyróżniał się Ryszard Kapuściński. Jego teksty opisujące Trzeci Świat powstawały zazwyczaj po dłuższym czasie od powrotu z kolejnej podróży. Przyczyną była choćby koncentracja na wykonywaniu bieżących zadań korespondenta agencji prasowej. Ponadto każdy kolejny tekst wymagał od niego odpowiedniego przygotowania. Jednocześnie doceńał selektywną rolę pamięci. Zdaniem autora *Cesarza*, wspomnienia istotne, godne uwagi pozostawały w nim na zawsze. Z kolei jeśli jakiś fakt uległ zapomnieniu, to musiał on dotyczyć czegoś mniej ważnego⁵: „Wierzę w swój „akumulator”, który ładuję codziennie, wierzę w swoją pamięć i wyobraźnię. (...) Są rzeczy, które siedzą we mnie, i nie potrzebuję żadnych notatek, żeby je opisać, potrzebny mi jest tylko czas”⁶. „Pamięć jest mechanizmem selektywnym, w dobrym sensie tego słowa. Zapomina się bowiem o małych, nieważnych sprawach, ale wielkie wydarzenia zatrzymuje się w pamięci na długo”⁷

Według Czesława Niedzielskiego, reprodukcja dokumentarna jest zawsze reprodukcją selektywną: „Prezentacja faktów posiada charakter otwarty, nie jest układem wyczerpującym wszystkie realne aspekty zjawiska” Wybitny reportaż jest właśnie w pewnym stopniu reprodukcją fragmentaryczną, niepełną a nawet jednostronną⁸. W reportażu czy też relacji z podróży nie chodzi wyłącznie o wierne przedstawienie zdarzeń i faktów. Dziś można do nich dotrzeć bez konieczności podejmowania podróży. Dzięki odbywanym wyprawom możliwe jest natomiast dokonywanie porównań czy uogólnień w sferze wartości, tworzenie własnej wizji odwiedzanego świata.

Bergson uważał, że należy raczej pytać, czemu tyle wspomnień przykrywa niepamięć, a nie o to, dlaczego pamiętamy⁹. Rzeczywistym problemem miało być zdobycie wiedzy: „w jaki sposób dokonuje się selekcja między nieskończonością wspomnień”¹⁰. Bergson uznał, że kojarzenie nie jest faktem pierwotnym, lecz rozpoczynamy od dzielenia: „idziemy (...) od całości ku częściom poprzez wysiłek rozkładania”¹¹. Podstawową czynnością umysłu

⁵ Por. R. Kapuściński (2004), *Autoportret reportera*, Kraków, ss. 46–47, 73. R. Kapuściński nie opiera swej twórczości oczywiście wyłącznie na selektywnej roli pamięci ze szkodą dla przedstawienia prawdy o opisywanych zdarzeniach. Przed przystąpieniem do pisania tekstu jeszcze raz powraca fizycznie do interesujących go miejsc. Odbywa podróże swoimi śladami, aby odświeżyć wspomnienia. Ważna jest również wnikliwa lektura, rozszerzająca własny punkt widzenia, dająca dodatkowe informacje, pozwalająca poznać inne sądy i opinie. Por. R. Kapuściński (1997), *Lapidaria*, Warszawa, ss. 210, 214, 215.

⁶ R. Kapuściński (2004), *Autoportret reportera*, op. cit., ss. 46, 47.

⁷ Piekło Afryki. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Stanisław Bereś (1999), *Odra*, nr 7–8, s. 6.

⁸ Cz. Niedzielski (1966), *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej (podróż – powieść – reportaż)*, op. cit., s. 195.

⁹ B. Skarga (1982), *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*, Warszawa, s. 107.

¹⁰ H. Bergson (2006), *Materia i pamięć*, op. cit., s. 131.

¹¹ H. Bergson, op. cit., s. 132.

nie jest zatem asocjacja (mechaniczne przyłączanie nowych wyobrażeń do już posiadanych), lecz dysocjacja, czyli samorzutne odrzucanie wyobrażeń niepotrzebnych, eliminowanie tych nie mających znaczenia dla jednostki¹².

Podróż przedłużona

Marc Boyer wyróżnił trzy czasy każdej podróży. Każdemu z etapów towarzyszy właściwa literatura. Podróż wyobrażona to jest to, „czego się pragnęło, co się przeczuwało i często nieświadomie, przed wyjazdem nazywało” Do wyjazdu zachęcają nas foldery i informatory. Drugi etap to podróż przeżywana, czyli „widziane na miejscu rzeczy” W jej trakcie korzystamy z szeroko rozumianych przewodników. Wreszcie ostatnia podróż przedłużona jest tym, „co zatrzymujemy, co naprawdę pozostało w nas z tego doświadczenia” W efekcie powstają dzienniki z podróży, relacje, reportaże¹³. Ten ostatni etap to wspomnienia wędrowcy, ośad w pamięci pozostawiony przez podróż. R. Kapuściński dochodząc do podobnych wniosków, podkreślał ciągłość trwania każdej wędrówki: „Podróż przecież nie zaczyna się w momencie, kiedy ruszamy w drogę, i nie kończy, kiedy dotarliśmy do mety. W rzeczywistości zaczyna się dużo wcześniej i praktycznie nie kończy się nigdy, bo taśma pamięci kręci się w nas dalej, mimo że fizycznie dawno już nie ruszamy się z miejsca. Wszak istnieje coś takiego jak zarażenie podróżą i jest to rodzaj choroby w gruncie rzeczy nieuleczalnej”¹⁴.

Kapuściński w pewien sposób nawiązywał do Bergsona, który pisał o czasie jednorodnym, niepodzielnym oraz pojmował rzeczywistość w kategoriach trwania¹⁵. Zdaniem autora *Myśli i ruchu* „nasze życie wewnętrzne jest czymś w rodzaju jednego zdania podjętego w chwili obudzenia się świadomości, upstrzonego przecinkami, lecz nigdzie nie przeciętego kropkami” W konsekwencji cała nasza przeszłość jest dla nas obecna, podświadoma, to znaczy jest terazniejsza. Nasza świadomość chcąc ją sobie wyobrazić, nie musi wychodzić poza siebie, uciekać się do obcej pomocy; „aby dostrzec wyraźnie wszystko, co zawiera, a raczej wszystko, czym jest”¹⁶.

R. Ingarden porównał w rozprawie *O poznawaniu dzieła literackiego* czytanie dzieła sztuki literackiej do zwiedzania pewnego kraju. Czytelnik będąc oddalonym od przeczytanych już części dzieła, ma poczucie jakby przedstawione w nich przedmioty wciąż istniały, zachowując niektóre z nich, w mniej

¹² Por. W. Tatarkiewicz (2002), *Historia filozofii*, t. 3, Warszawa, ss. 209–210.

¹³ M. Boyer (1972), *Le Tourisme*, Paris, za: K. Przecławski (1997), *Człowiek a turystyka*, Kraków, s. 37.

¹⁴ R. Kapuściński (2004), *Podróże z Herodotem*, Kraków, ss. 79–80.

¹⁵ Por. H. Bergson (2006), *Materia i pamięć*, op. cit., s. 166.

¹⁶ H. Bergson (1963), *Myśl i ruch*, Warszawa, s. 162.

lub bardziej żywej pamięci¹⁷. Podobnie H. Sienkiewicz przechowywał wspomnienie pobytu na Zanzibarze: „Gdy go sobie obecnie czasami przypominam, przedstawia mi się on jakby jakieś wielkie pandemonium. Przed oczyma stają mi twarze Europejczyków, Arabów, Indian i Murzynów; słyszę ów gwar różnorodny; widzę gorączkowy ruch za chlebem i zyskiem; wszystko się tam spotyka, ściera, mrowi i kupczy tak zawzięcie (...)”¹⁸.

Przykładem starannie przechowywanych wspomnień z podróży jest *Szachinszach* R. Kapuścińskiego. Utwór rekonstruuje pobyt autora w Iranie oraz rewolucję islamską, w ostatecznej wersji został ukończony po przerwie mającej kilka lat. Dopiero wydarzenia rozgrywające się w Polsce na początku lat osiemdziesiątych, zainspirowały reportera do napisania ostatniego rozdziału książki¹⁹. *Imperium* to podróż rozpoczęta wspomnieniem dzieciństwa w Pińsku, kontynuowana w trakcie kolejnych wypraw do Związku Radzieckiego w latach pięćdziesiątych, sześćdziesiątych, w momencie rozpadu tego kraju, zakończona powrotem na Polesie. *Heban* to zestawienie wędrówek i obserwowanych wydarzeń mających miejsce w Afryce na przestrzeni ponad trzydziestu lat. Każdy z tych utworów zbiera wieloletnie doświadczenia podróżnicze. Dzięki nim przekonujemy się o ciągłości wędrówki, jej dalszym trwaniu w świadomości wędrowca. Wspomnienia własnych przygód lub obserwowanych wydarzeń żyją nadal, podlegając przemyśleniom, nabierając niekiedy nowych kształtów. Jeśli w trakcie pobytu w obcym sobie miejscu koncentrujemy się na odbiorze wrażeń, to być może w dalszej części wyprawy lub już we własnym domu, dzięki pamięci odbywamy ponownie tę samą wyprawę, będąc bardziej świadomymi jej doniosłości i znaczenia.

Fenomen podróży przedłużonej w pamięci wędrowcy próbował wyjaśnić Piotr Kłódkowski. Jego zdaniem, wspomnienie każdej wyprawy w naszej świadomości „zlewa się w jedno” Po czasie trudno oddzielić „sam obraz od zapamiętanych opisów obrazu, te zaś od interpretacji przeczytanych, zasłyszanych lub zgoła wymyślonych”²⁰. Interesujący przykład w przypadku H. Sienkiewicza podaje S. Sandler. Geneza utworu *Sachem* niewątpliwie jest związana z pobytami autora kilka lat wcześniej w Stanach Zjednoczonych. Jednocześnie wspomnienia mieszają się z aktualnym doświadczeniem. Opis losu Indian północnoamerykańskich to możliwa odpowiedź na dyskryminację polskiej ludności w zaborze pruskim. Wpływ na powstałą nowelę mógł wywrzeć opublikowany dwadzieścia lat wcześniej esej *Polacy i Indianie* autorstwa Ludwika Powidaj²¹. Według Kłódkowskiego, obraz podróży ponadto dzięki skojarzeniom podlega

¹⁷ R. Ingarden (1976), *O poznawaniu dzieła literackiego*, Warszawa, ss. 98–100.

¹⁸ H. Sienkiewicz (1949), *Listy z Afryki*, Warszawa, s. 87.

¹⁹ B. Lingorska (2007), *Nigdy niespisane tarapaty bułgarskiego tłumacza*. W: B. Dudko [red.], *Podróże z Ryszardem Kapuścińskim*, Kraków, s. 80.

²⁰ P. Kłódkowski (2006), *Metafizyczny homo viator czyli niekończąca się opowieść o podróży*, *Znak*, nr 7–8, s. 44.

stałej ewolucji. Dzięki nim przypominamy sobie pewne fakty, rozumiemy na nowo jakiś szczegół: „Zapamiętany obraz z podróży różni się od tego sprzed dziesięciu czy nawet trzech lat. Ciągłe, ale to ciągle jesteśmy w podróży”²². Lektura artykułu *Afrykańczyk* K. Meloch oraz *Hebanu* pozwala porównać choćby dwa opisy historii tej samej wyprawy po afrykańskiej pustyni²³. Wysiłek pamięci rzeczywiście daje zaskakujące rezultaty. R. Kapuściński przypomina sytuację towarzyszącą powstaniu reportażu *Stygnące piekło*: „Zacznając rozdział o Liberii miałem wrażenie, że nic nie pamiętam, jednak w końcu okazało się, że przechowywałem w głowie mnóstwo materiału”²⁴.

Problem ten poruszył R. Ingarden pisząc o zjawiskach perspektywy czasowej. Jego zdaniem, zdarzenia i procesy występujące w zjawiskowo konstituującej się przeszłości nie są raz na zawsze „gotowe” i „niezmienne”. Przeszłość nie jest zamknięta, gdyż stale się do niej dołącza coś nowego, wpływając na to, co przeszłe. „Po drugie wszystko co w niej występuje, nie jest w swej konkretnej postaci, lecz może ulegać pewnym przemianom bez naszego świadomego, zamierzonego współdziałania” Po czasie jesteśmy skłonni przyznać, że zachowywaliśmy się odmiennie niż nam się wydawało. Ponadto przypominamy sobie motywy naszego działania²⁵.

Bergson powiązał w *Energii duchowej* zagadnienia pamięci oraz refleksji, odróżniając „przywołanie pracochłonne” od „przywołania natychmiastowego”²⁶. Osoba przypominająca sobie minione fakty może przyjąć dwie odmienne postawy: napięcia i rozluźnienia, „różniące się przede wszystkim tym, że w pierwszej z nich obecne jest poczucie wysiłku, podczas gdy w drugiej jest ono nieobecne”²⁷. Zdaniem Paula Ricoeura powyższy model pozwala oddzielić automatyzm, w postaci przywołania mechanicznego, „od refleksji, rozumnej rekonstrukcji, które w potocznym doświadczeniu są blisko ze sobą powiązane”²⁸. Istotą wysiłku pamięci jest rozwijanie schematu w obraz składający się z różnych, mniej lub bardziej niezależnych od siebie elementów²⁹. Powstanie utworów takich jak *Imperium* czy *Heban* zostało poprzedzone wysiłkiem pamięci w postaci refleksji, niezbędnym do dokonania rekonstruk-

²¹ Por. S. Sandler (1967), *Indyjska przygoda Henryka Sienkiewicza*, Warszawa, ss. 45–46, 50.

²² P. Kłodkowski (2006), *Metafizyczny homo viator czyli niekończąca się opowieść o podróży*, op. cit., s. 44.

²³ Por. K. Meloch (1975), *Afrykańczyk, rzecz o Ryszardzie Kapuścińskim*, *Kontrasty*, nr 10, także R. Kapuściński (2005), *Salim*. W: *Heban*, Warszawa.

²⁴ Piekło Afryki. Z Ryszardem Kapuścińskim rozmawia Stanisław Bereś, op. cit., s. 7.

²⁵ R. Ingarden (1976), *O poznawaniu dzieła literackiego*, op. cit., ss. 118–120.

²⁶ Por. P. Ricoeur (2007), *Pamięć, historia, zapomnienie*, Kraków, s. 43; H. Bergson (2004), *Energia duchowa*, Warszawa.

²⁷ H. Bergson (2004), *Energia duchowa*, op. cit., s. 179.

²⁸ P. Ricoeur (2007), *Pamięć, historia, zapomnienie*, op. cit., s. 44.

²⁹ H. Bergson (2004), *Energia duchowa*, op. cit., ss. 193, 194.

cji, zebrania jeszcze raz w całość zgromadzonych doświadczeń i wspomnień. Osobiste przeżycia mogą służyć do budowania większych konstrukcji, szerzej poruszających zagadnienia dotyczące odwiedzanych miejsc. Z licznych zebranych drobnych faktów powstaje pewna całość. Myśl podróżnika biegnie od osobistych wspomnień, służących często jako przykłady, spełniających funkcje słowa wstępnego przez liczne nawiązania literackie czy dokumentalne do wnikliwych wniosków.

Zdaniem Bergsona, przeszłość przechowuje się pod dwoma postaciami. Pierwszy rodzaj pamięci to mechanizmy ruchowe w formie nawyków. Drugi rodzaj to niezależne, osobiste obrazy-wspomnienia wszystkich wydarzeń naszego codziennego życia w miarę ich rozwoju, niczym zarejestrowane fakty mające swoje miejsce i datę, z ich profilem i kolorytem. Do tej pamięci „uciekalibyśmy się za każdym razem, gdy zwracamy się ponownie do naszej przeszłości, aby szukać tam jakiegoś obrazu”³⁰. W przypadku cytowanych podróżników, autorów relacji z podróży, oprócz koniecznej pamięci o faktach, o czasie i miejscu konkretnego zdarzenia, równie ważne wydaje się wspomnienie tego, co tworzyło jego istotę, wspomniany przez Bergsona koloryt, to co właśnie pobudza do myślenia, refleksji, do oderwania się od aktualnie wykonywanej czynności. Ricoeur, dzieląc ślady na pisemne, pozostające w korze mózgowej oraz psychiczne, podkreślił w przypadku tego ostatniego, że jest on „raczej wrażeniem niż odbiciem, wrażeniem w sensie uczucia pozostawionego w nas przez znaczące – czy jak powiadamy, frapujące – wydarzenie”³¹.

Według R. Ingardena, w swojej pamięci kondensujemy sensory przeszłych zdarzeń. Z pola świadomości czytelnika znikają brzmienia poszczególnych słów, choć mogą się zachować te bardziej „dosadne” lub o mocnym zabarwieniu emocjonalnym. Odbiorca dzieła literackiego tworzy sensory skondensowane z większej ilości zdań lub z całych zespołów zdań. W ten sposób powstaje jeden stosunkowo prosty sens, „wyznaczający zajście pewnego faktu „poprzednio”. Postać sensu skondensowanego to jedno szczególnie ważne zdanie, wyodrębnione „z kontekstu” lub całkiem nowe zdanie, wyrażające w skrócie „bardzo obszerne nieraz partie dzieła”³². W podobny sposób do przedstawionego schematu, podróżujący pisarz przechowując pamięć o zdarzeniach, dąży do wytworzenia pewnego sensu skondensowanego. W jego przypadku zdania zostają zastąpione przez zdarzenia, w których uczestniczył: „Ja nie notuję prawie w ogóle. Staram się zapamiętać, a to, co później utrwalam, to są te zapamiętane dwa-trzy obrazy, które oddają esencję, syntezę danego zjawiska i wrażenia, refleksje budzące się przy okazji”³³.

Skondensowanie przeszłości do jednego zdania można powiązać z selekcją dokonywaną przez pamięć. Podobnie jak ona ma charakter automatyczny.

³⁰ H. Bergson (2006), *Materia i pamięć*, op. cit., ss. 61, 64, 70.

³¹ P. Ricoeur (2007), *Pamięć, historia, zapomnienie*, op. cit., s. 550.

Ponadto może ono być początkiem refleksji i rozumnej rekonstrukcji, o których pisze Ricoeur. Oprócz tego, zawiera w sobie wspomnienie tego, co tworzyło istotę danego zdarzenia, z jego kolorytem i profilem. Jednocześnie jest pamięcią o kulminacyjnych fazach wypadków oraz najważniejszych osób, umiejscowionych w czasie i przestrzeni.

W tym miejscu należy jednak również docenić pamięć o szczegółach i drobnych faktach. To one stanowią przykłady, na ich podstawie można snuć długie opowieści, to one czynią opowieść wiarygodną i autentyczną. To jakby druga część wspomnień nierozzerwalnie związana z pamięcią o istocie tego, w czym brało się udział lub choćby obserwowało. Bergson zespala te dwa fragmenty, nie traktuje oddzielnie. Świadczy o tym przytoczony powyżej jego podział. Wysięk pamięci, według Ricoeure'a, to w znacznej części wysięk datowania i umiejscawiania. Pytamy siebie: „kiedy?”, „od jakiego czasu?”, „jak długo to trwało?”, „gdzie miało miejsce?”³⁴. Podróże przypominamy sobie przebiegając myślą jeszcze raz przez niegdyś przebyte miejsca, przeszkukując interesujący nas wycinek powierzchni ziemi. To właśnie ich wspomnienie pozwala na powrót zrekonstruować całą trasę, umiejscowić zdarzenia. „To właśnie one po fakcie wydają się nam gościnne lub niegościnne, słowem – możliwe do zamieszkania”³⁵. Według Ingardena, opisującego zagadnienie perspektywy czasowej, fakty, zdarzenia, procesy mogą występować w rozmaitych aspektach, „w zależności od tego, czy i w jakiej mierze poszerzamy nasze przypomnienie”. Z jednej strony można przypomnieć sobie pewien szczegół. Z drugiej możemy przywołać go dzięki pamięci wraz z całym bogactwem towarzyszących mu okoliczności³⁶.

Słowo końcowe

Dla R. Czajkowskiego: „Ideałem podróży byłoby tworzenie nowych idei, poglądów, nowych skojarzeń, bo każdy podróżnik może widzieć świat inaczej”³⁷. Zdaniem H. Zaworskiej podróż to nie tylko wielka przygoda, to także szansa na pełniejsze rozeznanie we własnej psychice, na przyjęcie postawy wobec świata³⁸. Jakakolwiek refleksja jest jednak niemożliwa bez pamięci. W filozofii Bergsona być świadomym to znaczy pamiętać, to mieć zdolność ujęcia całości własnych przeżyć i zdarzeń, to odczuwać chęć powrotu do tego, co minęło, to posiadać umiejętność uczenia się na bazie doświadczeń, aby

³² Por. tamże, ss. 100, 101.

³³ R. Kapuściński (2004), *Autoportret reportera*, op. cit., s. 73.

³⁴ P. Ricoeur P., *Pamięć, historia, zapomnienie*, op. cit., ss. 58, 59.

³⁵ Tamże, s. 60.

³⁶ R. Ingarden R., *O poznawaniu dzieła literackiego*, op. cit., ss. 120, 121.

³⁷ R. Czajkowski (2006), *Moje podróże*. *Znak*, nr 7–8, s. 75.

³⁸ Por. H. Zaworska (1980), *Sztuka podróżowania*, Kraków, s. 86.

móc właściwie wybierać oraz reagować sensownie i z pożytkiem³⁹ Według francuskiego filozofa, „nie ma świadomości bez pamięci, ciągłości jakiegoś stanu bez dodawania do obecnego wrażenia wspomnienia chwil minionych. Na tym polega trwanie”⁴⁰. Podróż pozostawia w pamięci pewien ślad. W pewnym sensie trwa nadal. Wśród licznych wyobrażeń dokonuje się mniej lub bardziej świadomej selekcji, pozwalającej oddzielić fakty bardziej istotne od tych ulotnych, mniej ważnych. To co rzeczywiście doniosłe zmusza do zastanowienia. Zwrócenie się w stronę odbytych wypraw wymaga skupienia i wysiłku. Dzięki temu jesteśmy w stanie jednak wzbogacić nasz ludzki świat. Pamięć o podróży, świadczy o jej znaczeniu dla każdego z nas.

³⁹ B. Skarga (1982), *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*, op. cit., s. 104.

⁴⁰ H. Bergson (1963), *Myśl i ruch*, op. cit., s. 40.